

JÓZEF KALASANTY SZANIAWSKI

Co [to] jest cywilizacja?*

Samo nazwisko pokazuje nam, że cywilizacja znaczy tylko usposobienie człowieka do społeczności ludzkiej, tak aby on został dokładnym znawcą powinności społecznych pełniącym ustawy krajowe, szanującym prawa i spokojność każdego współmieszkańca, powodującym się prawdziwą miłością chrześcijańską ku bliźniemu, przywiązany do ojczyzny, czczącym i kochającym swojego monarchę jako wspólnego ojca całego towarzystwa. Z takich to mieszkańców złożona po większej części społeczność narodowa, może być prawdziwie szczęśliwą, szanowaną i mieć niezaprzeczone prawo do tytułu cywilizowanej. Te to są istotne przymioty, na których polega cywilizacja. Jeszcze wszakże są rzeczami przypadkowymi i lubo pomocne, należą jednak do zbytku raczej, niżeli do istotnej potrzeby odpowiadającej najwyższym zamiarom ludzkości. Jak w indywidualnym człowieku zamożność fortuny, bogactwo wiadomości i kunszticznych talentów, przyjemność zewnętrzna, rozległość związków i zręczność w poszanowaniu własnego dobra nie stanowią wcale prawdziwej moralnej jego godności ani szczęścia, tak też potęga zewnętrzna

* Opracowania tekstu Józefa Kalasantego Szaniawskiego (1764–1843) dokonano na podstawie rękopisu znajdującego się w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich w Płocku (sygnatura 515 [dawna sygnatura R 463]). Autograf stanowi część spuścizny po I. Wilczewskim i G. Zielińskim. Nieukończony esej zapisany został na czterech kartach formatu 20,5 x 17,5 cm. U góry pierwszej strony widnieje tytuł (w oryginalnej pisowni: „Co jest ciwilizacya?”), na ostatniej dodano liczne notatki i uzupełnienia. Tekst jest początkiem większej rozprawki, której pozostałej części nie udało się do tej pory odnaleźć.

narodu, wpływ jego do innych ludów, rozliczność nauk i sztuk u niego kwitnących, rozległość zyskownego handlu, nie potrafią uczynić go moralnie godnym i wewnętrznie szczęśliwym, jeżeli charakteru jego nie znamionują owe istotne przymioty, o których wspomnieliśmy. Można te wszystkie zewnętrzne iż tak powiem dary posiadać w stopniu bardzo znamienitym, a nie mieć jeszcze prawa do nazwiska cywilizowanej społeczności. Wolno nam jest dowód tej prawdy wyłożyć na przykładzie dość świeżym, ale nader okazałym. Któryż np. naród miał więcej realnej potęgi, więcej nauk i talentów, więcej dyplomatycznych związków nad naród francuski? – A przecież skoro tylko sprzymierzone usiłowania przewrotnego filozofizmu wykorzeniły z serc ową religijność, która prawdziwe stanowi tło, prawdziwą posadę udoskonaleni społecznych, naród francuski stracił wszystkie znamiona prawdziwej cywilizacji i odszczepił się istotnie od ludzkości.

Sentymentalność wieku i przewrotność zewnętrznym uładzeniem pokryta. – Ten zły charakter wieku ma swe źródło w tegoczesnym świetle: a więc to światło jest błędnym.

Szczepimy bydłęce soki w ciało człowieka dla [fragment nieczytelny] zaraży i wzmożenia ludzi – a kiedyż ich więcej wyglądzono?

[Lewy margines:] Gdzież tu znamiona cywilizacji?

Piszemy nieustannie prawidła, aby ludzi prowadzić do lepszego bytu, ale te same rządy uważają ludzi tylko za negrów, o których pożywienie dlatego tylko stara się właściciel, by dla dobra swego ssał pot i całą ich zamożność.

Ta sama sentymentalna kobieta co na widok żebraka, a nawet i na najmniejsze piska pisknięcia cierpi w całym swoim nerwowym systemie, ta sama mówię trwoni na marne majątek domu, podkopuje na kilka pokoleń świetność i zewnętrzną pomyślność familii i z zimną krwią wymaga ciągłego powiększania dochodów swoich nie pomnąc, że one tylko kosztem znoju i dobrego bytu mieszkańców ziemi twojej lub mężowskiej powiększane być mogą.

Ci sami, co nieustannie rozprawiają o równości praw każdego mieszkańca do szczęścia, ci sami, mówię, stają się założycielami, popieraczami i najdzielniejszymi pomnożycielami ogromnej urzędników kasty, która coraz wyraźniej, coraz widoczniej odosobnia się od całości narodowej dumą i pretensjami swymi, zuchwałością przewodzenia, swobodą działania, i która

w dzisiejszym stanie rzeczy (wyznajmy tu tę matematyczną prawdę) sama tylko używa lepszego bytu, swobody i innych korzyści społecznych, obracając resztę narodu w prawdziwych poddanych, którzy na nią pracować powinni. – Nie zwątpi nikt o tej prawdzie, ktokolwiek zna ducha i maksymy dzisiejsze urzędników tegoczesnym sposobem myślenia zaznajomionych.

Gorliwi kaznodzieje wolności i swobody obywatelskiej dokazali nareszcie tego filozoficznymi ustawami i organizacjami swymi, że dzisiaj już obywatel najmniejszej użyć nie może swobody, wyjechać z domu nie zdoła bez pozwolenia władz paszportowych, skrępowany jest ze wszech stron w używaniu własności swoich, czasu swego przestał być panem, bo mu go na nieustanne niemal wymagania swoje uszczupła.

Ci, co o męstwie tyle rozprawiają, podłymi tylko są zwolennikami wyższych ciemniejszych, i nikt za prawa bliźnich nie chce paść ofiarą. Zgoła wszystkie predykacje tegoczesne za wolnością, za prawami ludzi, za sprawą ludzkości, ukazują w największej części, że w gorszącej sprzeczności z postępowaniem politycznych apostołów. Są one tylko owocem albo zręcznego egoizmu, albo próżności, albo sentymentalności zniewieściałego charakteru: ale nie płyną z boskiego źródła chrześcijańskiej ku bliźnim miłości. Dlatego nic z nich istotnie korzystnego zawiązać się nie może, owszem zamiast dobrych skutków, wydają często nader szkodliwe. – [Si] linguis hominum loquar et angelorum, caritatem autem non habe[am]...¹.

[Górny margines:] Ci co chcieli wszystkich wyswobodzić, przykuli teraz wszystkich do ziemi przez obowiązki obywatelskie, jak gdyby [fragment nieczytelny] –

[Lewy margines:] Czasami [ci] co krzyczeli przeciw przesądom, wpadali sami w najniedorzeczniejsze, jak np. względem równości ludzi, względem duchowieństwa, szlachty itd.

Cnoty i całe bohaterstwo nasze jest tylko dla historii [?].

Chaos w głowach, piekło w sercach.

Opracował Tomasz Kupś

¹ Cytat z Vulgaty (1 Kor 13, 1). Według *Biblii Tysiąclecia*: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów a miłości bym nie miał”.